

Przed 100 laty na łamach prasy na Śląsku Cieszyńskim pisano... (17/4/16)

Data publikacji: 23.04.2016 14:40

Artykuły o pierwszej kobiecie-czeladniku rzeźniczym na Śląsku, pożarze w jednym z cieszyńskich hoteli oraz o niezwykłym finale oskarżenia służącej o kradzież sukni. Powraca również kącik anonsowy. To tylko kilka powodów, aby wczytać się w zupełnie nowy przegląd prasy sprzed stu lat:

□

- **"Pożar**. W piątek około godz. 11. przed południem wybuchł w hotelu Bobka w Cieszynie (hotel >>Pod miastem Cieszyn<<) na strychu pożar, który zniszczył cały dach i wszystkie przedmioty, znajdujące się na strychu. Dzięki usiłowaniom ochotniczej straży pożarnej z Cieszyna i z fabryki Kohna, jako też oddziałowi wojska udało się pożar umiejscowić i dość rychło ugasić. Przyczyna pożaru dotychczas niewyjaśniona ("**Nowy Czas**").

- **"Dwudziestopięciolecie kapłaństwa**. W ścisłym kółku obchodził dnia 19. b. m. ks. Ernest Gross w klasztorze Miłosiernych Braci w Cieszynie dwudziestopięciolecie kapłaństwa. Jubilat urodził się 1. lipca 1865 r. w Nowej Wsi na Morawach, do Zakonu wstąpił 14. września 1885 we Wiedniu. Śluby złożył 14. października następnego roku. Święcenia kapłańskie otrzymał w Krakowie 19. kwietnia 1891 r.

Obecnie ks. Ernest Gross pełni obowiązki ojca duchownego, kapelana szpitalnego Braci Miłosiernych w Cieszynie. Czcigodnemu pracownikowi życzymy na długie lata wszelkiego błogosławieństwa Bożego ("**Gwiazdka Cieszyńska**").

- **"Zamiast skradzionych rzeczy - śpiący kochanek**. Pewna służąca w Mor. Ostrawie ściągnęła na siebie podejrzenie złodziejki; jej pani straciły się bowiem dwie suknie jedwabne. Pani domu zawiadomiła o stracie policję, która po przeszukaniu rzeczy służącej i kufra, zaglądnęła także do ustanej pościeli. Nie znalazła tam wprawdzie sukni, ale o dziwo! - smacznie chrapiącego mężczyznę, przygodnego kochanka służącej.

Okazało się, że sprowadziła sobie na noc osłodziciela doli, a że zasnęła i o wyprowadzeniu rano myśleć już nie mogła, ukryła go w pościeli do czasu, aż się nadarzy chwila po temu, by go niepostrzeżenie wypuścić. Zdziwili się policjanci, lecz nie mniej przerazić się musiał zbudzony ze snu >>kochanek<<, otoczony stróżami bezpieczeństwa, a gdy wracał do domu napewno w duszy się zaklinał, że już więcej nie da się ukryć w łóżku!

Skradzione suknie znalazła policja dopiero u siostry służącej ("**Robotnik Śląski**").

- **"Żeński czeladnik rzeźniczy**. Przed sześciu laty wstąpiła 14-letnia Jadwiga Schnirchówna z Kunowic do służby u rzeźnika Ludwika Kasztowskiego w Smolkowie koło Opawy. Dziewczę interesowało się od samego początku wszystkimi pracami z rzemiosłem rzeźniczym połączonemi. Gdy jedyny syn Kasztowskiego poszedł na wojnę, poświęciło się dziewczę zupełnie temu rzemiosłu. Cech rzeźniczy w Hrabyni wyzwolił Schnirchównę dnia 2. b. m. na czeladnika. Jest to pierwszy żeński czeladnik rzeźniczy na Śląsku ("**Gwiazdka Cieszyńska**").

- "A. Kajzar, 24-letni syn chałupnika w Gutach, został ranny i zasypany gliną przez granat rosyjski. Z powodu tego utracił mowę i słuch i za 7 miesięcy został superarbitrowany w Skoczowie z miesięczną pensją 22 K. Pewnego dnia, wracając z Cieszyna do domu, został najechany i odrzucony do rowu przez pędzący automobil. Z utratą krwi, która puściła się mu z nosa, z ust i uszu, odzyskał też ponownie mowę i słuch ("**Ślązak**").

- **Kącik anonsowy: "Podziękowanie**. *Przed trzema laty zgubiłam w domu pani Stopka na Brandysie pierścioneńki ślubny, który ona obecnie znalazła i bez żądania wynagrodzenia mnie oddała, za co jej serdecznie dziękuję.*

Katarzyna Kotas."

[POPZEDNI ARTYKUŁ Z SERII](#)

PS. Wszystkich łaknących informacji i ciekawostek o historii naszego regionu, zapraszamy do odwiedzenia naszej OX-owej Skarbnicy: <http://skarbnica.ox.pl/> .

PD